Nr. 53.



Luty.

Rok XIV. Zeszyt 1.

KRAKÓW.
Wydawnictwo i nakład XX. Misyonarzy.
1897.

Treść zeszytu:

Przywileje udzielone kapłanom-członkom Dzieła.

Każdy kapłan, będący Dyrektorem albo członkiem jakiejkolwiek Rady Dzieła, lub też przewodnikiem seryi, składającej się przynajmniej z 12 stowarzyszonych, ma władzę:

1) Błogosławić poszczególnie i nadawać odpusty na małe i wielkie krzyżyki, statuetki, medaliki, różańce i koronki.

2) Może udzielać odpustu zupełnego w przypadku śmierci.

3) Ma odpust ołtarza uprzywiliowanego 3 razy w tydzień.

4) Może przywięzywać do krucyfiksów wszystkie odpusty Drogi Krzyżowej.

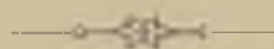
5) Może wkładać szkaplerze: Karmelitański, Niepokalanego Poczęcia, Siedmiu Boleści N. M. P. i Przenajświętszej Trójcy w tych miejscowościach, gdzie niema klasztoru OO. Teatynów, Karmelitów, Trynitarzy i Serwitów.

Lecz ażeby korzystać z tych władz, trzeba się dopomnieć w Dyrekcyi Dzieła o **dyplom**, gdzie są spisane, i przedstawić go do zatwierdzenia miejscowemu Biskupowi. (Brewe papieskie z d. 3 lutego 1893 r.).

ROCZNIKI

DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA

PANA JEZUSA.



ROK CZTERNASTY.



KRAKÓW.

DRUKIEM W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

1897.

SPRAWOZDANIE

z dochodów i rozchodów Dzieła św. Dziecięctwa w ziemiach polskich w r. 1896.

	Złr.	cnt.
a) Pozostało w kasie z r. 1895 . . .	782	59
b) Wpłynęło:		
z dyecezyi krakowskiej	1601	—
z archidyecezyi gnieźnieńsko-pozn. .	949	20
„ lwowskiej	1350	—
z dyecezyi przemyskiej	714	62
„ tarnowskiej	536	40
„ wrocławskiej	1329	23
„ chełm. i warmińskiej .	1008	20
z Rosyi i Królestwa Polskiego . .	1214	—
z Węgier	13	33
z Ameryki	1696	—
Razem . . .	11194	57
c) Wysłano do Centralnej Dyrekcyi Dzieła	9500	—
	1694	57
d) Wydano na druk „Roczników“ [1] i na inne druki, ekspedycyę i administracyę Dzieła	1058	77
e) Pozostaje na rok 1897	635	80

[1]) „Roczniki“ wychodzą w liczbie 6000 egzemplarzy.



UROCZYSTOŚĆ Św. DZIECIĘCTWA.

Pierwsze w tym roku wspólne nabożeństwo Członków Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa odbyło się w II niedzielę po Trzech Królach t. j. w niedzielę „Imienia Jezus" i było dowodem, jak „Dzieło" jest ukochanem nietylko przez dziatwę, ale i nader sympatyczne dla starszych osób.

Kościół XX. Misyonarzy na Kleparzu, gdzie zwykle toż nabożeństwo się odbywa, był literalnie przepełniony. Przybyły całe zastępy młodzieży z różnych zakładów i szkół, pensyonatów i Stowarzyszeń; widzieliśmy matki z dziećmi małemi, aby uzyskać dla nich błogosławieństwo Boskiego Dzieciątka — a pod chórem — jak zwykle — stała spora liczba mężczyzn różnych stanów przeważnie jednak z klasy robotniczej z największem zajęciem i skupieniem śledzących przebieg nabożeństwa. Najwięcej przyczyniły się do podniesienia uroku zebrania, dzieci z Zakładu SS. Miłosierdzia z Kleparza, śpiewem prze dziwnie miłym. Wykonanie tych pięknych kolęd nasuwało na myśl śpiewy aniołów przy Narodzeniu P. Jezusa w Betleem. Ileż to błogosławieństw spłynęło od ołtarzyka na którym stała figurka Dzieciątka Jezus?

Mszę św. za żywych członków Stowarzyszenia odprawił X. Dihm, Dyrektor Dzieła, poczem nastąpiła nauka, które miał JMC. X. Krzyszkowski ze Zgromadzenia XX. Misyonarzy. JMC. X. kazno-

dzieja zaczął od tego, iż zaznaczył, że wielką radością napełniać się musi serce Boskiej Dzieciny, gdy dziś w dniu Imienin Jego z taką okazałością Stowarzyszeni wystąpili. Grono tych młodziutkich Apostołów szuka dla Zbawcy nowych serc. Rozumieją oni to pragnienie Jego *przyszedłem aby mieli żywot — aby żaden z nich nie zginął* i małemi ale zjednoczonemi siłami tysiące dusz corocznie do nieba wprowadzają. I dlatego jeszcze bardziej cieszy się dziś Pan Jezus z ich zebrania, bo zebrało się koło Niego grono, Jego najukochańszych przyjaciół.

Następnie podał X. kaznodzieja nowy sposób Stowarzyszonym jak nietylko datkami i modlitwami mogą serca zyskiwać Zbawcy i to nie w dalekich krajach, ale obok siebie -- a tym nowym sposobem to jest walka ze zgorszeniami. Zgorszenie, to robak co niszczy owoce roli do Chrystusa Pana należącej, przez niego krwią zroszonej. Zgorszenie to gorzej, niż kąkol co tłumi wzrost pszeniczki Bożej — bo zaraża i gubi. Ileż to u nas w kraju dusz pięknych szłoby prostą ścieżką pobożności i nie pomyślałoby nawet o grzechu, gdyby się nie spotkało na tej drodze ze zgorszeniem. Tu wykazał czcigodny X. kaznodzieja ustępami Pisma św. jak Pan Bóg nienawidzi gorszycieli, jak straszną im grozi zemstą — i słusznie, bo to służba i apostolstwo czartowskie siać zgorszenia.

Zatem Stowarzyszeni jako należący do Armii Chrystusowej powinni unikać, aby sami nie byli gorszycielami, aby od gorszycieli odwodzić drugich, aby i sami unikali zgorszeń, t. j. widowisk i obrazów gorszących, towarzystwa i rozmów ze złymi, a wreszcie czytania złych książek. To zachowa ich dusze w czystości i pokaże Zbawicielowi, że nietylko datkami, ale i pracą własną, nieraz ciężką walką z ułudą świata chcą być Jego miłośnikami.

Po nauce wysłuchanej z wielką uwagą przez zebranych nastąpiła składka, którą małe dzieci zbierały — Akt i Litania i wszyscy z widocznem podniesieniem ducha opuszczali świątynię — aby według słyszanych słów dalej pracować nad rozwojem „Dzieła“ nie zapominając o własnej duszy.

WIADOMOŚCI z MISYI.

A Z Y A.

List Wgo Ojca Fraineau, ze Stowarzyszenia Misyj zagranicznych, do Wgo X. Dyrektora i Członków Dzieła Świętego Dziecięctwa.

Ciąg dalszy.

Zostawmy dzieci przy jedzeniu, które nie ma dla nas nic apetycznego, a chodźmy spocząć w tym lasku pod wielkiemi drzewami kamforowemi, gdzie ludzie uwijają się od rana z wyrazem tajemniczości i zakłopotania. Jestem pewny, że przysposabiają nam maleńką niespodziankę. Ale to trzeba widzieć... zobaczcie sami...

Drzwi wyrwane z zawiasów i zasuwek, położone na kołkach wbitych w ziemię, służą za stoły; pokryte są zamiast obrusów pięknemi matami, których słoma różnokolorowa i zręcznie pleciona, tworzy rodzaj deseniu. Możnaby powiedzieć, że to wystawa przepysznych dywanów gobelinowych. Na tych matach, talerze okrągłe, czworograniaste, ośmiokątne, a nawet trójkątne, przystrojone kwiatami i figurami bogato kolorowanemi; zamiast szklanek, filiżanki z kryształu niebieskiego, czerwonego, liliowego, pomarańczowego przyozdobione paskami złotymi, zasianymi niezapominajkami ze srebra; zdawałoby się, że człowiek jest nagle przeniesiony do fabryki porcelany

Sewrskiej... A to nie wszystko... Zobaczycie, że chcąc wam dać słaby odcień miłości naszych dzieci „Dzieła“, całe chrześciaństwo robi co może, ażeby was uraczyć moi kochani mali przyjaciele... patrzcie... wszak to prawdziwa procesya się zbliża. Mali chłopcy i dziewczynki w ubraniu pstrokatem przynoszą wam na półmiskach z glinki malarskiej, nowe ziemniaki i jaja pieczone i gotowane na twardo lub miękko, według gustu; dobre staruszki zajęte są przyrządzaniem kurcząt pieczonych lub gotowanych, będących jeszcze na pół w pierzu. Znakomitsi obywatele wioski rozkładają przed wami parę bażantów złotawych, złapanych w sidła i jeszcze żywych, gołębie, bekasy, drozdy, łeb ucięty dzika i pół tuzina dużych czarnych kruków, dla tych, co je lubią. Okoliczni młynarze zastawili łapki wkoło swoich worków z mąką i złowili pełno szczurów szarych i tłustych, które wam podają razem z ogromnym wężem, znajdującym się tu także, a którego upolowano łapiąc w te same sidła. Nie krzywcie się na te apetyczne przysmaki, których może jeszcze nigdy nie widzieliście przed sobą podanych na talerzu; przypomnijcie sobie, że wasi rodzice uważali je za wyborne, w czasie smutnych dni dawnych wojen. Zresztą wierzcie memu doświadczeniu: jadłem je nieraz w moich wycieczkach apostolskich, nie ma nic tak pysznego i delikatnego. Wielki tępiciel zwierzyny, weteran udekorowany wielkim krzyżem honorowym „wschodzącego słońca“ jakby dawny strzelec afrykański, opowiada wam ze łzami w oczach — gdyż to pierwszy raz w życiu mu się zdarza — że miał na długość strzelby przepyszną górską kozicę, wystrzelił dwukrotnie, ale nieszczęściem kule przeszły około kozicy, a on zmuszony jest ofiarować wam tylko zwykłą kozę ze swej trzody. W końcu dwóch dziarskich chłopców zamykają pochód tryumfalnie, niosąc wbitą na pal bam-

busowy, służący za rożen do jej upieczenia, maciorę otoczoną całą swą rodziną czterema małemi prosiątkami, które tego ranka biegały jeszcze koło swej matki.

Nieszczęściem brakuje nam chleba; nie ma tu ani pieców ani piekarzy. Jednakże nie umrzemy z głodu. A więc zróbmy zaszczyt tej uczcie książęcej. Setki ócz zwrócone są na nas, ciesząc się już naszem zdziwieniem i naszym apetytem... Ale wahacie się jeszcze, czekając na coś, czego wam brakuje... A! widzę, nie macie ani nożów ani widelców... Ja także nie mam, nie ma ich w całym kraju. Jeżeli nie umiecie posługiwać się dwoma małymi patyczkami, które są przy waszym talerzu, trzeba w najlepsze użyć narzędzi, jakie wam dała natura, rozrywając mięso najczyściej o ile się da i najprzyzwoiciej, ażeby nie sprawić obrzydzenia waszym sąsiadom. Muszę dodać, że w Japonii nie pije się nigdy przy jedzeniu i to jest powód dla którego nikt nie pomyślał o dawaniu wina do stołu. Bądźcie jednak spokojni, w miejsce wina szampańskiego, będziemy mieć na desert dobrą filiżankę herbaty bez cukru, a nawet jeśli sobie życzycie kawy, prawdziwej moki, robionej w Japonii, ze słodkich żołędzi i szczególnym rodzajem grochu pieczonego...

Teraz kiedy nabraliśmy sił, mówmy dalej o naszych odwiedzinach.

Posiłek dzieci nie trwał tak długo jak nasz. Zaledwie zabraliśmy się do pierwszego półmiska, kiedy one połkły już swoje trzy filiżanki ryżu i trawiły go biegając i skacząc z hałasem po dziedzińcu. Tam je też znajdziemy.

Katechizm. — Nawiedziny Najśw. Sakramentu. — Różaniec. — Opowiadania wieczorne. — Modlitwa. — Spoczynek.

Ale oto chwila najważniejsza z całego dnia.

Stara matka Fousa ukazała się na sali; usiadła przed swoim małym stolikiem japońskim i założyła na nos wielkie okulary o szkłach okrągłych i szerokich jak w teleskopie. Skoro tylko zegar wskaże drugą godzinę, matka porusza dzwoneczek, a wszyscy wkoło powtarzają: „...drin... drin... drin...“ To nauka religii ma się zacząć. Zabawy ustają; każdy wchodzi na matę i siada w środku na pierwej oznaczonem miejscu.

Matka Fousa chociaż jest dobrą staruszką nie jest cierpliwą i nim się zaczną lekcye katechizmu, niejeden chłopiec lub dziewczynka, dostanie kułak w głowę za poplamienie sobie twarzy a szczególniej ubrania atramentem. Po tych wstępnych upomnieniach, Fousa zasiada i otwiera swój stary katechizm, rozlatujący się w kawały i zczerniały od pyłu.

Nauka wstępna prawie zawsze jest ta sama. Oto jej treść: „Moje dzieci katechizm jest książką najpożyteczniejszą ze wszystkich, zawiera bowiem wytłumaczenie prawd, w które powinniśmy wierzyć, przepisy, które powinniśmy wypełniać i sakramenta, jakie mamy przyjmować, ażeby zapewnić zbawienie naszym duszom... Wiecie dobrze, że mamy wszyscy tak wielcy jak mali duszę do zbawienia, że ta dusza jest złączona z naszem ciałem, że jest sama w sobie treścią życia, siedliskiem rozumu woli i wszystkich doskonałości, jakie Bóg dobry w nas umieścił. Ale ta dusza, która jest w tej chwili w naszem ciele, wyjdzie zeń kiedyś: wówczas nie będziemy między ludźmi, ciało zamknięte w trumnie pójdzie gnić w ziemi. Nasza dusza pójdzie do innego życia, ukaże się przed trybunałem Boga i tam Bóg dobry zażąda

rachunku z jej czynów, uczuć, jednem słowem ze wszystkiego co czyniła, mówiła lub myślała i tento sąd bez odwołania, zadecyduje o naszym losie wiecznym. Jak nazywają ten sąd, zapytuje wówczas, ażeby obudzić uwagę, swego młodego audytoryum. Nie zapomnieliście tego?... — „Nie, odpowiadają wszystkie dzieci razem, nazywają go sądem szczegółowym“. — „Czy po tym sądzie, nie będzie innego?...“ — „Tak, odpowiadają te same głosy równocześnie, 'będzie sąd ostateczny, który będzie miał miejsce przy końcu świata“. — „Tak, moje dzieci, sąd szczegółowy i sąd ostateczny, są to dwie rzeczy bardzo straszne, których nikt nie będzie mógł uniknąć. Biada tym, którzy nie kochali Boga, którzy gwałcili Jego przykazania i zbrukali swe dusze temi szkaradnemi rzeczami, jakiemi są grzechy... Nie prawdaż, że wy nie popełnicie nigdy grzechu?...“ — — „Nigdy“. — „Że będziecie kochać Boga z całego serca i będziecie wierni w zachowywaniu Jego przykazań?...“ — „Zawsze“. — Dlatego trzeba się uczyć dobrze katechizmu, moje dzieci. To jest słowo Boże, trzeba tak uważać jak gdyby sam Bóg was go uczył. A więc słuchajcie dobrze... Jesteśmy przy Wcieleniu naszego Pana.

„Wcielenie, moje dzieci jest jedną z najgłówniejszych tajemnic naszej świętej religii: jestto druga tajemnica, w którą powinniśmy wierzyć koniecznie. Któraż jest pierwsza... założę się, żeście zapomnieli“. — „Tajemnica Trójcy świętej“ zawołały chórem dzieci pragnące dowieść, że nie tracą nic z nauk swojej nauczycielki. — „Bardzo dobrze!“ wykrzykuje matka Fousa dumna z pojętności swoich młodych uczniów. Ciągnie dalej: „Ale drugą jest tajemnica Wcielenia. Tajemnica Wcielenia uczy nas, że druga osoba Trójcy świętej (Słuchajcie dobrze, przerywa, zwracając swoje dwa szkła teleskopu, na chłopca bębniącego po ple-

cach swego towarzysza... Bóg Syn wcielił się to jest wziął ciało i duszę podobne naszym w łonie Dziewicy Maryi i stał się człowiekiem, ażeby zadośćuczynić za nasze grzechy i wykupić nas od wiecznego potępienia". Zatrzymuje się, a dzieci czekają na pytania. Powtórzmy, zaczyna po chwili. „Gdzie nasz Pan wziął ciało i duszę?..." A że nikt nie spieszy z odpowiedzią „Zobaczymy, czy nie zapamiętaliście... no gdzie..." — „W symbolu, woła Filip Fonkontaro, chwytający w lot pytania i odpowiadający na nie bez sensu. Wielki kułak wymierzony w plecy przez sąsiada dawnego generała Isomatsu, wywraca go na matę a szalony wybuch śmiechu napełnia salę. Kiedy się uciszyło, matka Fousa ponawia pytanie: „No, a ty Józef Shentaro, powiedz mi gdzie nasz Pan wziął ciało i duszę". Dziecko, które miało czas do namysłu, odpowiada bez zająknienia: „W Betleem, w noc Bożego Narodzenia, w stajence". Pytanie przechodzi widocznie pojęcie młodszych, trzeba je zadać uczeńszym z grona. „A więc, kto może odpowiedzieć?" pyta matka Fousa, wodząc swemi wielkiemi szkłami okularów dokoła sali. Piotr Matsudjyro podnosi rękę. „No, powiedz!... — W łonie Dziewicy Maryi... — W łonie Dziewicy Maryi, powtarza za nim cała gromada dumna, że się znalazła nareszcie odpowiedź na to pytanie trudne dla nich. — To właśnie chciałem powiedzieć, mówi płaczliwie Fonkontaro, który nie przyszedł jeszcze do siebie po poprzednim upadku.

Lekcya katechizmu trwa jeszcze długo. W końcu hałas ogromny zapowiada, że nauka się skończyła. Dzieci rozlatują się po dziedzińcu biegając, popychając się, wywracając. Niektórzy wdrapali się aż na wierzchołki drzew, gdy nagle rozległ się nowy odgłos dzwonka. Matki wychodzą niosąc każda maleńkie dzieciątko na ręce, a drugie na plecach. W mgnie-

niu oka wszystkie dzieci zgromadzają się wkoło nich; gwar ustaje chwilowo: każde poprawia swoje ubranie, strzepuje proch. Można-by przypuścić, że wizytator ma przyjść niespodzianie zwiedzić zgromadzenie... Ale nie... Nie widać wcale wizytatora na horyzoncie. To tylko dalszy ciąg regulaminu i zajęć codziennych. Patrzcie więc. Kiedy wszyscy są ugrupowani, chłopcy po jednej, a dziewczynki po drugiej stronie, przewodniczki dają znak i cały ten mały ludek rusza z miejsca, ale tym razem przechodzi bez zgiełku w największym porządku i milczeniu. Otaczają mały lasek ocieniający Dom Świętego Dziecięctwa i w dwie minuty później widzicie ich wchodzących na stopnie kościoła w Motobari. To godzina różańca i nawiedzin Najśw. Sakramentu. Te nawiedziny nie odbywają się prawdopodobnie codziennie, wszakże dosyć często. Różańca nie opuszcza się nigdy, a kiedy nie można iść do kościoła, odmawia się go w domu. W ten sposób młode te serca przyzwyczajają się do zwracania się ku Najśw. Dwiewicy, do kochania jej i wzywania jako swej matki i protektorki. Marya otacza szczególną opieką i czułością macierzyńską zupełnie wyłączną te dzieci, których głosy świeże i czyste jak ich serca (bo wiele z nich nie osięgło jeszcze wieku rozumu) składają codziennie u stóp statuy tyle pięknych wieńców ze „Zdrowaś Marya“.

Modlitwa dzieci ma własność i skuteczność zupełnie szczególną. Zrobiłem niejednokrotnie to doświadczenie. W niektórych trudnych razach, odwoływałem się do mieszkańców Domu Świętego Dziecięctwa i rzadko dobry Bóg odmówił mi łaski, o którą błagałem Go przez wszystkie te głosy niewinne.

Czyż nie otrzymaliśmy trzy lata temu, prawie cudem uzdrowienia starej Klary w chwili kiedy dostawszy cholery została opuszczoną od lekarzy i gdy

przysposabiano już dla niej trumnę? Klara, która była dotąd niezmordowaną poszukiwaczką dzieci uczyniła ślub, jeszcze większego oddania się swemu kochanemu dziełu, Świętego Dziecięctwa. Oddaje mu swój czas, trudy i tę trochę pieniedzy, które posiada. Przebiega wioski okoliczne w znacznej odległości. Jej wycieczki nie są zawsze uwieńczone pomyślnym skutkiem. Często przeciwnie odpychana, nawet oczerniana, ma do znoszenia różne rodzaje zniewag i obelg. Nic ją wszakże, nie zniechęca. Nazajutrz rozpoczyna gdzieindziej swoje poszukiwania, nie zdając się pamiętać o zmartwieniach wczorajszych. Dzięki jej szczególniej, liczba roczna dzieci Ś-go Dziecięctwa od trzech lat przechodzi setkę i w tym roku doszła do 142. Złożywszy całą swą ufność w boskiej Opatrzności nic jej powstrzymać nie może w gorliwości i nie wiem gdzieby zaszła, gdybym jej nie przypominał, że nie mam ani mieszkania ani pieniędzy potrzebnych dla pomieszczenia i wyżywienia tylu dzieci.

Ale wróćmy do naszej gromady. Jest jeszcze we drzwiach kościoła ugrupowana dookoła kropielnicy.

Więksi podnoszą mniejszych, gdyż nikt nie chce wyjść bez użycia wody święconej. Uczyniwszy pobożnie znak krzyża świętego i pokłoniwszy się nizko przed ołtarzem, każdy idzie zająć swe miejsce na matach. Wówczas zaczyna się wezwanie „Veni sancte spiritus“, po którem następuje różaniec. Chłopcy zaczynają a dziewczęta odpowiadają. Matki czuwają nad wygłoszeniem i przed każdym dziesiątkiem naznaczają szczególną intencyę.

1-szy dziesiątek: Módlmy się za naszego Ojca św. Papieża Leona XIII, ażeby Bóg dobry uszczęśliwił go na tej ziemi, wynosząc swój kościół a poniżając złych ludzi, którzy pragną go upokorzyć i zniszczyć.

2-gi dziesiątek: Módlmy się za naszego księdza Biskupa i wszystkich naszych Ojców, ażeby

Bóg dał im łaski potrzebne do prowadzenia nas drogą cnoty ku zbawieniu.

3-ci dziesiątek: Módlmy się za naszych dobrodziejów żyjących, ażeby Bóg błogosławił im i ich rodzinom na ziemi i oddał im stokrotnie wszystko dobre co uczynili dla naszego ciała i duszy.

4-ty dziesiątek: Módlmy się za naszych dobrodziejów zmarłych, ażeby Bóg dobry wyzwolił ich z mąk czyścowych i udzielił im spokoju i światłości wiecznej.

5-ty dziesiątek: Módlmy się za chrześcian, szyzmatyków, niewiernych, ażeby wszyscy mieli jakby jedno serce do kochania Boga i słuchania naszej świętej matki Kościoła.

Do różańca dodają się jeszcze inne modlitwy, zmieniające się podług dni i okoliczności, n. p. modlitwa św. Franciszka Ksawerego o nawrócenie niewiernych: litanie do Naj. Dziewicy; „Pomnij"; „Salve regina" po łacinie albo po japońsku; „Ave maris stella", modlitwa do św. Józefa i wiele jeszcze innych, które wszyscy umieją na pamięć, dzięki dobroci i cierpliwości ślepej Cecylii ich nauczycielki.

Myślicie może, że te nawiedziny i modlitwy wydają się nudne i długie. Wcale nie... Pozostają cały czas w wielkiem, budującem skupieniu. Nadto wiedzą, że kościół nie jest zwykłym domem, ale domem Bożym i że nasz Pan przebywa rzeczywiście w Najś. Sakramentu.

„Ponieważ nasz Pan mieszka w Kościele, pytała pewnego dnia jednej z matek mała sześcioletnia dziewczynka, dlaczego się Go nie widzi?" — „Gdyż jest ukryty w Cyboryum", odpowiedziała matka. Odpowiedź nie była wcale teologiczną, wszakże zadowoliła na razie małą ciekawską, która po pewnym czasie będąc w kościele na mszy św., w chwili gdy otwierałem cyboryum, ażeby dać komunię św. pod-



Ochronka w Nagasaki. (Japonia).

niosła się na swych małych nóżkach, sądząc, że tym razem zobaczy naszego Pana. —

Po tych nawiedzinach w kościele, następują od jakiegoś czasu często odwiedziny grobu matki Fousy; gdyż w chwili gdy to piszę (październik 1894) dobra staruszka opuściła tę dolinę łez i pracy i poszła do nieba odebrać nagrodę za swoje życie pełne poświęcenia i miłosierdzia. Mówię staruszka, nie ze względu na wiek, zaledwie bowiem przeszła czterdziestkę, ale praca dzienna, ciągłe czuwania nocne przy tych kołyskach, gdzie zawsze płacze lub cierpi jakie dziecko, złamały ją. Pomimo swej słabości i zdrowia zrujnowanego chciała spełniać swe zadanie do końca: umarła z wyczerpania sił, śmierć jej była święta i budująca jak życie. Zgasła cichutko w sam dzień swojej patronki św. Łucyi 13 grudnia. Dzieło wzniosło jej skromny pomnik z temi prostemi słowy: „Tu spoczywają zwłoki Łucyi Elżbiety Fousy, zmarłej 13 grudnia 1893 w czterdziestym trzecim roku życia... Módlcie się za nią“.

Po skończonych nawiedzinach Najśw. Sakramentu wszyscy wracają w tym samym porządku i największem milczeniu. Od tej chwili hałasy i roztrzepanie są wzbronione.. nie biega się, nie bawi, wojny są w zawieszeniu: powiedzianoby, że to nie te same dzieci.

Jestto nadto chwila wieczerzy i wróciwszy do domu znajdują już stoły nakryte i zastawione przysmakami z przepychem, przypominającym święto. Każdy siada na swych piętach, chwyta swoje kijaki i w kilka minut z całej tej wspaniałej i sutej zastawy nie zostaje nic więcej, jak próżne miseczki. Za dwoma machnięciami rąk i trzema pociągnięciami szczotki, porządek jest przywrócony w sali. Za nadejściem nocy zapala się wielką lampę, wiszącą u sufitu, na grubym żelaznym łańcuchu: wszystkie dzieci

siadają dokoła i wtenczas ukazuje się nowa osobistość *Katarzyna Sougli*,, którą nazywają opowiadaczką, a której oczekuje się zawsze z niecierpliwością.

Katarzyna Sougli jest uczoną; nie potrzebuje teleskopu jak matka Fousa do odczytania pisma, czyta też płynnie pięćdziesiąt sposobów pisma chińskiego i japońskiego. Spędziła ona swą młodość u Sióstr w Nagazaki, gdzie nauczyła się mnóstwo pięknych i budujących historyj. Ma zwykle przy sobie wielką książkę pisaną; ale to tylko dla formy, umie bowiem oddawna na pamięć wszystko co w niej zawarte i wiele jeszcze innych rzeczy. Co więcej umie opowiadać z takim wdziękiem i tak zająć swoich słuchaczy w najdrobniejszych szczegółach, że dzieci pozostają całemi godzinami z otwartemi ustami nie myśląc się nudzić jej nieruchomością, a nawet nie mając chęci zupełnie do snu.

A więc Katarzyna Sougi zajmie całą rodzinę do godziny modlitwy i spoczynku.

Nie myślcie, że im opowiada w swoim języku obrazowym, *Tomcia Palucha*, *Kopciuszka*, *Piękna w zaczarowanym lasku* i te stare historye, które co roku w czasie zimowych wieczorów wszystkie babcie opowiadają swoim wnuczkom, zgromadzonym około domowego ogniska. Zresztą Katarzyna Sougli, nie zna wcale tych bajek, ale wie natomiast rzeczy o wiele więcej zajmujące. Opowiada o narodzeniu naszego Pana, o uwielbieniu Królów, ucieczce do Egiptu, wymordowaniu niewinniątek, o wszystkich szczegółach męki Zbawiciela, o życiu najsławniejszych świętych, męczeństwie świętej Katarzyny, Agnieszki i Cecylii; opowiada jak święta Helena odkryła prawdziwy krzyż, jak cesarz Konstantyn, zwycięzca przy pomocy niebios, prosił o chrzest i wyniósł religię chrześciańską na tron Cezarów prześladowców; opowiada o pochodzeniu świąt naszych, o wypadkach histo-

rycznych, które sprowadziły ich zakład, jak święty Franciszek Ksawery przyniósł do Japonii pierwsze nasienie Ewangelii; jak umarł na bezludnej wyspie na wybrzeżu Chin; pokazuje fotografię okazałej przestrzeni, gdzie znajduje się jego ciało w Gra.

Opowiada jak domek, w którym święta Dziewica usłyszała pozdrowienie Anielskie i gdzie Słowo stało się ciałem, został cudownie przeniesiony do Loretu.

Mówi jeszcze jak Najświętsza Dziewica, raczyła się ukazać aż 18 razy małej pastuszce Bernadecie w grocie Masabielskiej, jak pobożność wiernych wzniosła na tej skale wspaniałą świątynię; jak tysiące pielgrzymów przychodzi corocznie ze wszystkich części świata, błagać pomocy naszej N. Panny z Lourdes; ilu chorych i umierających znajdują tam nagle uzdrowienie i życie, pijąc tę wodę cudowną, którą Marya wydobyła z wewnątrz skały.

Mówi jeszcze... Lecz nie skończyłbym, gdybym chciał zdawać relacyę ze wszystkiego, co Katarzyna Songhi opowiada w swoich rozmowach wieczornych, które są prawdziwemi naukami katechizmu, a które rozwijając umysły tych młodych dzieci, skłaniają ich serca do cnoty przez wielkie przykłady, jakie nam dali święci i męczennicy.

Ażeby zająć więcej swoje audytoryum, ma wielkie obrazki kolorowane, które rozkłada stosownie do przedmiotu i okoliczności.

Te rozmowy pouczające, rozjaśniają i podtrzymują wszystkie te dusze dzieci, otwierając je dla uczuć chrześciańskich. Wdzięczność i miłość ku naszemu Panu, pobożność ku świętej Dziewicy rozwijają się w tych czułych sercach przy najmniejszych wrażeniach i z każdym dniem zapuszczają głębsze korzenie.

W ten sposób przechodzi ostatnia godzina dnia.

Po takiem przygotowaniu, łatwo się domyślić

z jaką gorącością i pobożnością odprawia się modlitwa wieczorna, która następuje natychmiast po tej rozmowie. Modlitwa nie jest wówczas tylko szeregiem słów, które usta wymawiają machinalnie; nie, serce bierze w niej udział, gdyż zrozumiało, że to jest obowiązkiem względem Boga i potrzebą naszej duszy, która w niej jedynie znajduje życie i siłę...

Po modlitwie sala wspólna zamienia się w sypialnię. Matki rozścielają materace i kołdry i w kilka minut cały ten mały ludek, chrapie na matach, podczas gdy wyobraźnie widzą jeszcze we śnie te piękne rzeczy, które opowiadała Katarzyna Soughi.

Nim was odprowadzę do waszych rodziców, którzy może niepokoją się z powodu waszej długiej nieobecności, pozwólcie mi kochani mali zelatorowie i zelatorki, przeprosić was, że tak długo nadużywałem waszej cierpliwości. Opuszczając was, chcę wierzyć, że nie wszystko było tylko nudą i zmęczeniem w waszej podróży i że zechcecie od czasu do czasu przypomnieć sobie o dolinie „Urakami", o świętem Dziecięctwie o wzgórzu „Yamazato" i budującym się kościele.

W tej to słodkiej nadziei kochani mali zelatorowie i zelatorki jestem Waszym zupełnie oddanym i obowiązanym sługą

X. Teodor Fraineau.

Rozmaitości.

Prośba małego Franusia.

W wielkiem mieście D. żył przed niedawnym czasem zamożny kupiec H. ze swoją rodziną. Nieszczęściem wszakże, ojciec w swojej młodości, był bardzo niedostatecznie w religii katolickiej wychowywanym i obznajomionym, a w późniejszym wieku, zupełnie się stał obojętnym. Matka znów przeciwnie była żarliwą katoliczką i usilnie się starała, aby swoim kochanym pięciorgu dzieciom dać dobre chrześciańskie wychowanie. Franuś najmłodszy syn, mniej od całego rodzeństwa, był posłuszny, a przytem usposobienie jego i zachowanie się było ponure i nieprzyjazne. Wskutek tego ojciec surowo się z nim obchodził. „Miej cierpliwość z Franusiem“, mówiła niekiedy z dobrocią pani H. „on się stanie dobrem dzieckiem, odkąd przyjmie pierwszą Komunię św.“.

Panu H. zdawało się to szczególnem, ażeby dziecko mogło od pewnego czasu zmienić swój charakter, ale ku wielkiemu swojemu zdumieniu, doczekał się tej przemiany w Franusiu, jak tylko zaczął regularnie uczęszczać na nauki przygotowawcze do pierwszej spowiedzi i Komunii św. — Franuś usiłował być miłym i grzecznym względem swojego rodzeństwa, na pierwsze skinienie posłusznym, a prace szkolne z największą dokładnością wykonywał. Żadnego napomnienia, lub zachęty do nauki nie potrzebował więcej. Wszyscy w domu cieszyli się tą tak nagłą, a dosyć już długo trwającą odmianą. Ojciec rozmy-

śliwał nad przyczyną tego; w nocy i we dnie nie miał spokoju, gdyż widział jak to dziecko, wysilało się, aby codziennie stawać się gorliwszym i milszym.

Jeszcze tylko pięć dni, a dla Franusia miał nadejść najpiękniejszy dzień jego życia. To też pewnego rana, po wysłuchaniu jak zwykle Mszy św. bez poprzedniego o tem mówienia, poszedł malec do ojca, do jego kancelaryi, gdzie go też samego zastał. „Kochany ojcze", mówił mu „za kilka dni mam przystąpić do pierwszej Komunii św., proszę cię zatem, przebacz mi wszystkie błędy, jakie popełniłem dotąd, nieraz sprawiłem ci przykrość i zmartwienie moim złem zachowaniem się, daruj mi to wszystko teraz i pobłogosław mnie".

„Każden ojciec przebacza chętnie dzieciom ich wykroczenia", odpowiedział pan H. „Cieszę się wszakże że ci mogę powiedzieć, że ja tobie twoje dziecinne błędy dawno przebaczyłem i teraz nie mam nic więcej do przebaczenia. Postępuj tylko tak dalej, bądź posłusznym i grzecznym, pilnym w pracy, wiernym w dopełnieniu twoich obowiązków, a twoja matka i ja będziemy szczęśliwi".

Jeszcze jedno, mówił dalej malec, ściskając z płaczem ojca a potem dodał nieśmiało: „kochany ojcze!"

„Cóż sobie jeszcze życzysz?"

„Mam jeszcze jednę prośbę..."

Wiedziałem dobrze co Franuś miał na sercu, opowiadał później pan H., nie chciałem tego słyszeć i wykręciłem się dziecku, że później będzie mógł więcej ze mną mówić, bo teraz mam czas bardzo zajęty różnymi interesami.

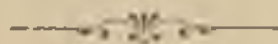
„Jeżeli twoja mama za dobre to uzna, to i ja się do twej prośby przychylę", dodałem zakłopotany. Biedny malec po tych słowach był całkiem onieśmielony i wyniósł się do przyległego pokoju. A ja uczułem zaraz żal, żem to dziecko tak odsunął i przez

szparę we drzwiach poglądałem, chcąc się przekonać, co Franuś robił. Klęcząc, modlił się przed obrazem Matki Boskiej; zdawało mi się, że widzę małego anioła. Usiadłem przy moim biurku i wpadłem w głęboką zadumę. A gdy po chwili oprzytomniałem, stał Franuś przedemną.

„Nie mogę mojej prośby dłużej odwłóczyć, kochany ojcze, mówił błagająco. „Proszę cię ojcze, abyś w dniu mojej pierwszej Komunii św. i ty także przystąpił do Stołu Pańskiego. Uczyń to z miłości dla Boga, który cię tak bardzo ukochał. Mama niezawodnie moją prośbę uzna za słuszną“.

Nie mogłem dłużej się opierać, opowiadał dalej pan H., ze łzami w oczach uściskałem moje kochane dziecko.

„Tak, tak“, zawołałem, „mój Franusiu uczynię to. A jeśli chcesz możesz już dzisiaj zaprowadzić mnie do twojego spowiednika i powiedzieć mu: „Oto jest mój ojciec!“



Kronika Dzieła.



Przypada nam podać krótki obraz rozwoju „Dzieła“ w ubiegłym kwartale i to więc z czasu, w którym Boskie Dziecię jest na wszystkich ustach, a tem więcej członków i zelatorów naszego Stowarzyszenia. Staraniem wszystkich też było w tym czasie okazać się gorliwymi o rozwój „Dzieła“ przez które Boskie Dziecię może pozyskać sobie nowych czcicieli.

Dyecezya krakowska. Wspomnieliśmy w zeszłym numerze o zaprowadzeniu „Dzieła“ w Krzyszkowicach; otóż donosi obecnie Przew. X. Proboszcz Macak o pomyślnem rozwoju Stowarzyszenia w swej nowej parafii. — Pomyślne również są wiadomości z innnych miejscowości jak z Krzeszowic, Kęt, Brzeszcz, gdzie nad tem pracują: Przew. X. prob. Slósarczyk, Wny X. Leja i Przew. X. prob. Gunia. IMC. X. Papesch, katecheta w Dobczycach dopiero co założył „Dzieło“ u siebie.

A teraz przenieśmy się jeszcze w urocze nasze góry, gdzie choć widoki śliczne i powietrze czyste,

ale przeważnie ciężko muszą pracować tam ludzie na kawałek chleba — i jeszcze się owocem swej pracy dzielą z Jezusem w osobach dziatek chińskich. Zgadują zapewne czytelnicy, że tu mowa o *Zakopanem*. W wykazie składek figuruje poważna suma 110 złr. przeszło. Tak Przew. X. Prob. Kaszelewski jak IMC. X. Paluch miejscowy dyrektor Stowarzyszenia mogą z tego być dumni i rokować sobie dla siebie i swych parafian opiekę Boskiego Dzieciątka.

Archidyecezya Lwowska. Zaznaczyć musimy piękną działalność IMC. X. Kochańskiego w *Busku*, Przew. X. prob. Skalskiego w *Radziechowie*. W samym Lwowie znalazło „Dzieło“ nowego gorliwego opiekuna w osobie Przew. X. Dr. Profesora Wiśniowskiego.

Przew. X. Prof. Scisłowski donosi nam z *Buczacza*, że i szkoła żeńska tamże zaczyna zapisywać się do „Dzieła“.

Z *Gródka* pisze IMC. X. Lachiewicz co następuje:

Dzieło Dzieciątka Jezus, któremu przy założeniu w czerwcu i lipcu 1896 r. warunki nie sprzyjały, rozwija się obecnie bardzo pięknie. Jest 12 seryi osób starszych — zawiązują się nowe serye, obecnie już i pośród inteligencyi -- dziatwa szkoły żeńskiej, gdzie jestem katechetą wpisała się i krząta się około składek. Ogólne zainteresowanie się dziełem objawia się od kiedy sprowadziłem statuę „Dzieciątka Jezus“ 95 cm. wysoką. Widząc też przelewającą się przychylność ku Dziełu z młodzieży na starszych, miałem dla tych naukę o Dziele Dzieciątka, na św. Trzech Króli, a następnej niedzieli będę miał drugą, aby wyłożyć pożytki płynące z Dzieła i zachęcić do wpisywania się. Kiedy po świętach ruskich zejdzie się młodzież szkolna a młodzież szkoły męskiej zostanie należycie o dziele pouczoną i doń wpisaną, odbędzie się 18 b. m. t. j. na ruski Jordan uroczyste nabożeństwo i poświęcenie się Dzieciątku Jezus, którego

statua jest umieszczona pośród kwiatów na ołtarzu Matki Boskiej.

Składki na rzecz Dzieła dość skromne, bo w listopadzie odesłałem 4 złr. 32 ct. a dziś 8 złr., ale też trzeba wiedzieć, że członkowie Towarzystwa złożyli już przeszło 14 złr. na statuę. Gorliwość objawia się u tych wszystkich, którzy złożyli się na kilka pierwszych seryi — między tymi zelatorki i zelatorowie, jak Chmiel Marya, Marciniak Zofia, Teluk Marya, Hołówka Katarzyna, Dziura Marya, Józef Komarski, Michał Pasternak, Scigajło Zofia, Anna Łobodzia, Chruściel Anastazya i inni. Dziatwa szkolna ma gorliwe zelatorki.

Tak tedy Dzieło, którego nasienie rzuciło się w lecie na niwę parafii Gródeckiej, a dopiero zimową porą — można było doglądnąć, wydaje owoce — zresztą i da Bóg, że w b. m. (styczniu) stanie się pięknem drzewem.

W *Brzeżanach* wciąż zasługuje sobie p. Steinerowa swem poświęceniem dla „Dzieła“ błogosławieństwo Boskiej Dzieciny.

W dyecezyi Przemyskiej we wszystkich dawnych ogniskach „Dzieła“ nie widać umniejszenia zapału. Owszem znajdują się czasem objawy szczerego przywiązania dla „Dzieła“. Donosi np. IMC. X. St. Jarek z *Strzyżowa*, że jeden z członków, który wyjechał do Ameryki, aż stamtąd nadesłał 1 dolara na „Dzieło“ jako swoję wkładkę!

Z *Jasła* pisze Przew. X. Prof. Falęcki: „...Słowo zachęty padło na bardzo podatną rolę. Dzieło św. Dziecięctwa przyjmuje się w Jaśle bardzo dobrze. Coraz więcej zaciągam członków pod sztandar apostolstwa do którego podobało się powołać P. Jezusowi maluczkich. Pomagają mi w tem łaskawie panie“.

Dyecezya Tarnowska w ubiegłym kwartale naj ruchliwiej była zajęta „Dziełem“. Przewielebny X.

Dutkiewicz Spirytualny Sem. Biskupiego wpaja bowiem swe zamiłowanie do czci Boskiego Dzieciątka w serca swych Alumnów!

Przew. X. prob. Rutkowski w *Rzezawie*, Przew. X. Pawlikowski w *Krolówce*, IMC. X. Górzański w *Lisiagórze*, IMC. X. Brzyski w *Dembnie* pomyślnie pracują nad rozwojem Stowarzyszenia.

W Dyecezyi Wrocławskiej IMC. X. Sauer w *Opolu*, IMC. X. Bautzke w *Mikołowie*. Przew. X. Rüchel w *Senftenberg* wciąż składają dowody opieki nad Stowarzyszeniem. Znajduje się też tam wielu świeckich gorliwych zelatorów i zelatorek.

Z Dyecezyi Chełmińskiej pewien zelator uprasza nas o zamieszczenie utworu swej muzy, chcąc widocznie przez to wywdzięczyć się Siostrom Miłosierdzia, które tam tak gorliwie zajmują się "Dziełem".

ANIOŁY.

Gdy mię kto spyta: „Czy są tu na ziemi
Białe Anioły ze skrzydły białemi?"
Odpowiem: Zajrzyj w smętne Chełmna mury
I spójrz na zacne „Wincentego Córy".
  Czyliż z nich każda nie robi wrażenia
  Ducha pokoju... ducha pocieszenia?
  Czyż to nie istne Anioły są Stróże,
  Co serc zbłąkanych uśmierzają burze,
Co w jednej chwili tygrysa dzikiego
Umieją zmienić w baranka cichego!
A gdy nieszczęsny znów się rozszaleje,
Z Siółstr Miłosierdzia taki pokój wieje!
  Taka powaga i słodycz, rozlana
  W całej postawie tych wiernych sług Pana,
  Tych ukochanych oblubienic Jego
  Że sam ich widok uzdrawia każdego.

To go popieszczą... to pociechę wleją
W zwątpiałą duszę... Z wesołym się śmieją
Z smutnym płaczą, mądre rady dają
Furyata zgromią, czasem gniew udają.
Gdy slodkie słowa nie zrobią wrażenia...
Lecz że to wszystko miłość opromienia
Więc ten gniew nawet z potrzeby udany
Ma moc balsamu gojącego rany.
Spojrzmy na biały kornet co przykrywa
Tę łzę serdeczną, co z jej oczu spływa
Kiedy klęcząca u boleści łoża
Rzewnie się modli służebnica Boża.
Wpatrzmy się sercem w te ziemskie Anioły,
W upokorzenia, trudy i mozoły,
Jakie z miłości Boga i bliźniego
Radośnie znoszą: Córy Wincentego".
A każdy przyzna, że są między nami
Białe Anioły z białemi skrzydłami!

Polecamy modlitwom dusze:

Ś. p. X. proboszcza Kałkowskiego. Od początku zawiązania się „Dzieła" w Polsce był jednym z najgorliwszych jego opiekunów.

Ś. p. M. Wężyk, Karmelitankę. W klasztorze PP. Karmelitanek na Wesołej w Krakowie, choć za murami, wiele dobrego czyniła dla „Dzieła".

Ś. p. S. Pfitzner, Przełożoną SS. Miłosierdzia w Kościanie. Gorliwość jej o rozwój „Dzieła" powszechnie była znana. Miała ona swych zelatorów nietylko w miasteczku, gdzie przebywała, ale aż w Prusach. „Dzieło" poniosło przez jej śmierć niepowetowaną stratę.

Ś. p. Emma Bogacka. Ś. p. Marya Muza.

Wieczne odpoczywanie racz Im dać Panie.

W kwartale ubiegłym otrzymali *Dyplomy* zelatorów i miejscowych dyrektorów „Dzieła“:

Wny X. Błażewski. Zręcin (dyecezya Przem.).
Wny X. P. Sadulski. Straszęcin (dyec. Tarn.).
Przew. X. Wł. Makowiec. Przemyśl.
Wny X. kat. A. Biliński. Bochnia (dyec. Tarn.).
Wny O. Furmanik. Wicyń (Archid. Lwow.).
Wny X. kat. T. Papesch. Dobczyce (dyec. krak.).
Przew. X. Dr. prof. St. Wiśniowski. Lwów.

Za nader liczne *marki zużyte* dziękujemy wszystkim Ofiarodawcom.

Wykaz składek od 25 październ. 1896 r. do 25 stycznia 1897 r.

Dyecezya krakowska. P. Korneli Stroka c. k. inżynier w Krakowie 72 c. Służba św. Łazarza (szpital) Kraków 10 złr. P. Kołodziej 3 złr. 28 ct. X. A. Murzański Raba Wyżnia 7 złr. 70 ct. X. Leja Kęty, a mianowicie od Kazi, Anielci Hałatkównej, Janiny Rutowskiej, Olgi Kretyczównej, M Bezwińskiej, M. Pilczyńskiej 2 złr. 93 ct. S. Gabryela z Zakładu Helclów 10 złr., a mianowicie: Nitoń. W. 25 ct., Józefowicz A. 24 ct., Kowalski Leon 49 ct., Nowak S. 24 ct., Wasilkowski M. 24 ct., Fuchsa K. 24 ct., Sroczyńska M. 24 ct., Jurkowska M. 15 ct. Łuszczewska J. 24 ct., p. Sawicka 5 złr., Świnkowa 40 ct. SS. Miłosierdzia ze szpitala św. Ludwika Kraków 5 złr. Przew. M. Antonina od św. Ducha Przełożona PP. Karmelitanek na Wesołej 5 złr. „Joaśka“ 50 ct. Gaweł 50 ct. Przew. S. Przełożona Kan. od św. Ducha Kraków 50 złr. X. prob. Hajda Grojec 5 złr. 45 ct. Kunegunda Wiśniowska i Franciszka Borczak z Nowego Targu 8 złr. 37 ct. X. R. Kraupa od K. Rojm z Frydrychowic 1 złr. 95 ct. X. dziekan Opidowicz, Sułkowice od siebie 5 złr. Barbara Hamerla Kraków 1 złr. X. J. Krzeszowski z Pisarzowic 6 złr. S. Elżbieta ze szkoły św. Stanisława Kraków 50 złr., a mianowicie: Kot W. 2 złr. 88 ct., Matys W. 1 złr., Dyba M. 2 złr. 88 ct., Gąsiorówna J. 30 ct., Pomietlarz K. 1 złr. 30 ct. Drabina R. 2 złr. 79 ct., D. M. 1 złr, Samulska M. 1 złr. 20 ct., Chojnacka J. 48 ct., Jaskólska M. 20 ct., Ślusarz M. 8 ct., Kuleczna 1 złr., Wróbel A. 5 złr. 60 ct, Kowal A. 6 złr. 40 ct., Rybka M. 3 złr. 20 ct., Śliwińska St. 3 złr., MM. Felicyanki od dzieci z ochronki 3 złr., Dzieci z katechizmu niedzielnego z domu św. Stanisława 9 złr. 5 ct., Dzeci z ochronki św. Stanisława 50 ct. X. Buchorn 5 złr. A. B. dla „Michasia“ 10 10 złr., dla „Anielki“ 10 złr. przez X. Buchhorna z Nowej Wsi Narodowej. Tenże od członków 2 złr. X. prob. Macak, Krzyszkowice 6 złr. 71 ct. X. prob. Pietrzykowski. Libiąż 12 złr. 75 ct. Tenże od zel. M. Pidto 3 złr. X. K. Paluch, Zakopane 110 złr. 90 ct., a mianowicie: K. Szmidt 2 złr. 88 ct., A. Hawel 2 złr. 89 ct., M. Tomek 5 złr. 38 ct., M. Garalewska 2 złr. 88 ct., M. Mrowca 2 złr. 34 ct., A. Pitoń 8 złr. 64 ct., J.

Pitoń 2 złr. 88 ct., A. Muniak 2 złr. 88 ct., K. Sobczak 2 złr. 88 ct., L. Gąsienica 1 złr. 8 ct., A. Zwijacz 32 złr. 92 ct., A. Król 2 złr. 89 ct., Felicya C. 8 złr. 71 ct., K. Kluś 3 złr., M. Zwijacz 3 złr. 3 ct., L. Ostrowski 1 złr. 84 ct., M. Gąsienica 3 złr. 5 ct., A. Chycowa 4 złr. 35 ct., A. Rybka 3 złr., A. Kluś 6 złr 5 ct, W. Tylka 2 złr. 88 ct., A. Papież 2 złr. 2 ct. X. K. Paluch 2 złr. 2 ct. a mianowicie: B. Galica 14 ct., M. Regiec 24 ct. Batkiewicz M 24 ct., Kulig H. 24 ct, Kołodziej R. 2 ct., Wójciak A. 4 ct., Łuszczak A. 8 ct., Papież A. 22 ct., Gąsienica H. 18 ct, Styrczula A. 24 ct, Karpiel A. 14 ct., Kaszelewska M. 24 ct. X. Fr. Wąsik Jeleśnia od członków 15 złr., P. R. Mietelska, zel., Kraków 2 złr. 63 ct., a mianowicie: J. Horwathowa 23 ct., F. Paczowska 40 ct., W. Paczowska 20 ct., M. Domagalska 20 ct., F. Gałkówna 10 ct., R. M. 1 złr. 50 ct. P. Liniewicz, Kraków 5 złr. X. A. Gunia, Brzeszcze od członków 43 złr. 83 ct. X. prob. Slósarczyk Krzeszowice 9 złr. X. A. Murzański Raba Wyźnia 23 złr. 56 ct. P. Dyrektorka szkółki „Dzieciątka Jezus“ 5 złr. Służba szpitala św. Łazarza Kraków 15 złr. X. Dudek 5 ct. X. Leja Kęty 4 złr. 33 ct. P. Eug. Kołodziej od dzieci szkoły katechizmowej 4 złr. 15 ct. Przew. S. Wężyk przełożona SS. Miłosierdzia w Tenczynku 57 złr. 54 ct. X. katecheta Jeż od człon. Gimnazyum św. Anny w Krakowie 17 złr. 34 ct. Br. Karol Dybizbański Kraków 1 złr. Dzieci z Zakładu SS. Miłosierdzia na Kleparzu 15 złr. 78 ct. p. Adelman 4 złr., K. Stopa zel. 2 złr. 72 ct. *JO. książę Biskup Krakowski kniaź Puzyna 265 rs.* X. prob. Strzelecki Łętownia 4 złr. X. dziekan Klimkiewicz, Tarnawa dolna 10 złr. P. R. Mietelska 55 ct., a mianowicie A. Piwarski 12 ct., H. Hummel 10 ct., L. Gerstman 10 ct., M. Krzyżanowski 10 ct., F. Kostecki 8 ct., K. Tabeński 5 ct. X. prob. Wawrzynowski z N. Targu od zelat. M. Krzystyniak i od W. Pawluśkiewicza 7 złr. 68 ct. Przew. S. Łabędzińska przełożona SS. Miłosierdzia w Żywcu 10 złr. Alumni IV. r. Sem. Książęco-Biskupiego 2 złr. 80 ct. Lunia i Ludzio Zubrzyccy 50 ct.

Archidyecezya lwowska. X. M. Borowy, Złoczów 24 złr. 65 ct. X. prob. Minczakiewicz, Ławryków, 6 złr. X. J. Wójtowicz, Jaryczów 8 złr. 6 ct. Jan Zalewski. c. k. listonosz, Podwołoczyska 3 złr. 36 ct. X. prob. Z. Bilski, Przemyślany 3 złr. X. kat. Ścisłowski, Buczacz 17 złr. 87 ct. X. Moczarowski, Ottynia 9 złr. 95 c X. Moczarowski, Ottynia 9 złr. 57 ct. X. Lachiewicz,.

Gródek 4 złr. 32 ct. X. Stasiński. Założce 3 złr. X. Trzebunia, Kołomyja 5 złr. 50 ct. X. Cz. Lewandowski spirytualny od Alumnów obrz. łac. 10 złr. 75 ct. P. Steinerowa, Brzeżany 5 złr X. A. Moczarowski, Ottynia 4 złr. 45 ct. X. A. Prorok, Brody 13 złr. 23 ct. J. Wuczkowski, Siemianówka 2 złr. 88 ct. X. sup. Kiedrowski, Sokołówka 6 złr. SS. Felicyanki, Sokal 4 złr. 5 ct. X. A. Moczarowski, Ottynia 4 złr. 95 ct. X. A. Moczarowski, Ottynia 3 złr. PP. Dominikanki, Rawa ruska od dzieci szkolnych 4 złr. S. Znańska z Czerwonogrodu 46 złr. 75 ct., a mianowicie: Przew. X. Griegl z Jazłowca 42 złr. 25 ct., p. Łucya Tomkiewicz 2 złr. 50 ct., Dzieci szkolne 2 złr., SS. Miłosierdzia, Rozdół od Stow. 12 złr., X. A. Moczarowski, Ottynia 5 złr., Fel. hr. Mierowa, Lwów 10 złr., X. prob. Skalski, Radziechów 9 złr. 47 ct., X. Kochański, Busk 7 złr. 60 ct., X. Lachiewicz, Gródek 8 złr., Stow. z Wicynia 5 złr., X. Moczarowski, Ottynia 7 złr. 80 ct., X. M. Majewski, Kołomyja 10 złr. 18 ct. X. Zjawin, Budzanów 10 złr. X. A. Moczarowski, Ottynia 5 złr. 75 ct. X. Dr prof. Wiśniowski, Lwów od panien pensyonatu PP. Sercanek 7 złr. 29 ct. a mianowicie: Ewa Fedecka, Eug. Fedecka, H. Bykowska, S. Pińska, M. Dwernicka, L. Mycielska, I. Mycielska, J. Karnkowska, S. Komarnicka, M. Karasińska, T. Andrzeykowicz, K. Kociejowska, Z Niementowska, A. Niementowska, J. Rościszewska, O. Starzeńska, W. Darowska, J. Łapińska, M. Miączyńska, W. Żurakowska. Jerzy i Jadwiga Miączyńscy 2 rs.

Dyecezya przemyska. X. Kozubski, Raniżów 3 złr X. kat. Olbrycht, Krosno 40 złr. X. M. Sidor, Jarosław. 8 złr. 25 ct. X. prob. Witkowski, Czudec 25 złr. 92 ct, X. prałat Dornwald, Sambor 18 złr. 59 ct. X. prof. Falęcki, Jasło 10 złr. X. Rurka, Grodzisko 5 złr. X. Z. Męski, Głogów 17 złr. 81 ct. P. M. Felsztyńska naucz. Przemyśl 2 złr. 10 złr., a mianowicie: Wł. Tarnawski 54 ct., III kl. 56 ct., Ign. Dąbrowski 50 ct., M. Bielska 50 ct. X. Miksiewicz, Krasiczyn od czł. 9 złr. X. Hrubant T. J. Chyrów 24 złr., a mianowicin: Konwiktorzy 11 złr., J. Grabiński o zdrowie 1 złr., P. W. Domańska 10 złr. F. Riedl, Ustrzyki dolne 3 złr. SS. Dominikanki Wielowieś 17 złr. X. L. Urban, Gorlice 2 złr. X. J. Mellin T. J. Starawieś 1 złr. X. Joachim Motykiewicz prob. Brzozdowce 4 złr. X. St. Jarek, Strzyżów 23 złr. i 1 dolar. X. Makowiec dyr. szkoły PP. Benedyktynek.

Przemyśl 30 złr. T. Piękoś, Szebnie 6 złr. 62 ct. X. Błażewski, Zręcin 3 złr.

Dyecezya tarnowska. X. prob. Kowalski, Zgórsko 30 złr. X. kan. Bednarz, Poręba Radlna 4 złr. 27 ct. X. St. Golonka, Dębica 7 złr. 50 ct. X. dziekan Rosner, Wojnicz 22 złr. X. St. Golonka, Dębica 2 złr. 48 ct. Parafia Łososina 7 złr. Członkowie ze Straszęcina 5 złr. X. prob. Siemieński, Szynwałd 10 złr. X. prob. Rutkowski, Rzezawa 64 złr. 5 ct. X. P. Sadulski, Straszęcin 1 złr. 50 ct. X. Dutkiewicz, spirytualny od Alumnów, Tarnów 10 złr. 50 ct. X. prob. Pawlikowski, Królówka 10 złr. 56 ct. z czego kobiety 2 złr. 90 ct., dziewczęta 7 złr. 66 ct. X. M. Górzański, Lisiagóra 9 złr. 99 ct. X. F. Sikorski, Pogórska Wola 2 złr. 55 ct. X. St. Golonka, Dębica 4 złr. 56 ct. X. prob. Lenartowicz, Łubcza 34 złr. 31 ct. X. prob. Suwada, Luszowice 10 złr, S. M. Filipiak, Dębica 10 złr. 60 ct. od dzieci i gości zebranych na przedstawieniu „Ochronki w Chinach". X. Brzyski, Dembno 70 złr. 52 ct. X. Lasak, Baranów 49 złr. 56 ct.

Archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska. P. Kałubowicz, Poznań 34 m. F. Wuców, Strzelmo 7 m. X. prał. Woliński, Strzelmo 11 m. 52 fen. SS. Miłosierdzia z Kurnika przez X. Kiedrowskiego 21 m., a mianowicie: W. Talewiczowa, I. Chrzanowska, H. Tetzlaff, I. Talewiczówna 5 m., Kat. Gabryelewicz 50 fen., K. Knial 50 fen., A. Stanisławska 1 m., Cec. Paul 1 m., Czes. Paul 1 m., Win. Paul 1 m., Wł. Paul 1 m., Miec. Paul 1 m., St. Paul 5 m., Dzieci Maryi z Kórnika 3 m , N. N. 3 m., Na Roczniki 3 m. X. prob. Kośmider, Wilkowo Polskie 46 m. 67 fen. Elżbieta Habior, Sarne 6 m. M. Gierlińska, Śmigiel 34 m. 50 fen., z czego B. Juźwiak 15 m., a T. Grzesiewska za otrzymaną łaskę 1 m. L. Palczewska, Poznań 12 m. C. Szymankiewicz 31 m. z Gostynia, Marya Karsznia, Wejherowo 100 m , a mianowicie: 58 m. ze składek a 42 m. na dwoje dzieci, aby otrzymały na chrzcie św. imiona: Maryi i Józefa. X. Wojciechowski, Wilczyna, zebrane jeszcze przez ś. p. X. Kalkowskiego 6 m. 50 fen.

Dyecezya chełmińska. X. prob. Block, Pr. Stargard 228 m. z tych 137 m. przez p Żurawskiego: A. Nowe, Kossakau 69 m. P. Rekowska, Okonin 142 m. 56 fen. Osiński, Podstolin 38 m., a mianowicie: z Podstolina 16 m., z St. Targu 16 m., z Polaszków 3 m., z Cygus od

PP. Dominirskich 1 m. Helena Dominirska 1 m. Teodor i Józef 1 m. J. Falkowski 1 złr. Potrykus Gnesdau 36 m. 50 fen. P. Pestka naucz. w Pulkowicach 30 m. A. Wojnowski, Chełmno 40 m. 86 fen., a mianow.: Balewski, Bolda, Bukolt, Czapiewski, Czarnowski, Domachowski, Gierszewski, Glass, Gordon, Hoppe, Kamiński, Krajecki, Kulecki, Łosiński, Nau, Pestka, Pokrzywnicki, Polkowski, Rehbronn, Schütza, Sgodda, Siudowski, Tarnowski, Wiecki B., Wiecki J., Wranna, Zaporowicz, Michnowski, Dorszyński, Reinholz, Borowski, Pytynkowski, Kwaśniewski M., Kwaśniewski Jan, Fankidejski, Ptach, Suwiński, Lewicki, Hirsch, Czarnowski, Najdrowski, Gólnik B., Tkaczyk, Schutza, Libiszewski, Rydzkowski, Gólnik L., Bartsch, Czaplewski, Bolda, Braski, Buliński, Chmielecki, Chyliński, Czaplewski, Czubek, Dąbrowski, Fankidejski, Jarzemski, Kerner, Kosznicki, Krause, Kuchemberker, Kurowski, Landowski, Lougear A. Lougear B., Olszewski, Pawelczyk, Przewoski, Rekbronn, Rozczynialski, Schulz, Sikorski, Skierka, Strogulski J., Strogulski M., Sychta, Szwendowski, Tobolski F. Tobolski B., Tychnowski, Wróblewski, Wieczorkiewicz, Bucholz, Buczkowski, Dembski, Dombrowski, Drążkowski J., Drążkowski P., Hagspiel, Hawranke, Koszubowski, Kawecki, Kawka, Kijora, Kirstein, Kurr, Lewandowski, Łowicki, Markowski, Mellin, Myszkier, Napiątek, Olszewski, Piotrowski, Ponczek, Sikorski, Weiland, Wilm, Zawacki, Boehm, Chrostowski, Przemski, Gurski, Hoppe, Kaczmarski, Poćwiardowski, Pruski, Pikarski, Hartmann, Hamerski, Studziński, Wiensierski A., Wiensierski Oskar, Żurawski, Zegarski, Szpajda, Masłowski wszyscy po 24 fen.

Dyecezya wrocławska. M. Wystyrk, Benkowice 13 m. 50 fen Elżbieta Graniczny, Dirden 8 m. 30 fen. Kłysek, Opole 15 m. Zel. Michalska, Kuźnik, Przybyłła z Rybnika 58 m. Fr. Kowaisch, Biskupice 27 m. 50 fen. Mag. Biskupek, Przyszowice 17 m. Br. Widera 5 m. 50 fen. St. Mussik, Miotek 15 m. 65 fen. SS. Miłosierdzia z Biskupic 12 m. 50 fen. X prob. Kenty, Türkwitz 20 m. M. Walenczko, Żyrowa 5 m. Ewelina Greiff, Oleszka 34 m. X. prob. Rüchel, Senftenberg 11 m. 50 fen. Jan Waliszek, Dziedzice 2 złr. St. Czappik, Thurro Colonie 7 m. X. Bautzke, Mikołów 150 m. A. Poloczek, Cieszyn 3 złr. K. Szlossarek, Rydułtów 13 m. Albina Urbińska zel. z Grabówka 17 m. X. Sauer,

Rybnik 50 m. M. Wystyrk, Benkowice 21 m. 50 fen., z czego Franciszka N. 15 m. K. Pucka od zel. Albiny 13 m. 20 fen. J. Pilny z Przyszowic 30 m. z czego P. Zaremba 6 m. J. Pyka 6 m. Fr. Wilczek 6 m. Fl. Zaremba 6 m. J. Wilczek 6 m. X. prob. Kirchniawy z Gr. Stanisch 20 m. Alb. Sandecka 6 m.

Rosya. Od osób ze Żmudzi przez Przew. X. rektora Łaszczyka T. J. 79 rs. 37 kop. Petronela D. 40 kop. X. K. przez X. Morawskiego 17 rs. X. W. 73 rs. K. R. Żmudź 13 rs. 20 kop. X. Fr. M. przez OO. T. J. 20 złr. 99½ ct.

Ameryka. X. Ignasiak 202 złr. 51 ct. SS. Nazaretanki z Pittsburga 59 złr.

DODATEK.

Złożono w tym czasie przy furcie XX. Misyonarzy na Kleparzu: Anna Dziedzic 3 złr., Agata Biedrasianka z Dobczyc 3 złr. 50 ct., Janina Kobr.-Sielecka 10 r. s. J. Kościelny z Lublinitz 15 m., X. St. Kuliga przez OO. Jezuitów 1 złr., SS. Felicyanki, Lwów 7 złr., „Zygmuś i Wanda" przez p. Smoczyńska 3 rs., Konopiński zel. z Krakowa 95 ct., Józef Armółowicz, Kraków 4 złr. 50 ct., Julianna F. 1 złr. 20 ct., M. Pacierzonka z Dobczyc 2 złr. X. dziekan Tryntkowski 40 złr. 53 ct. X. Jakubowski ze Stanisławowa 50 ct. Al. Kotowicz 8 rs. Anna Jaworska, Kraków 9 złr. 67 ct. A. Janusz 11 m. J. Ratnaf, J. Fleming, A. Rechta, A. Musza 1 m 50 fen. A. Hahucha 50 fen. W. Papłoń 50 f. Fr. Papłoń 50 f. E. Brylska, Br. Rybak, S. Rylska, J. Bronak 45 k. Helena Marwicz z Pelplina 5 m. K. Glej 1 złr. Składka z nabożeństwa z dnia 17 stycznia b. r. 8 złr. J. Landecki 1 m. p. K. Kałubowicz 27 m. 10 fen. z Poznania. K. Kowalik 10 złr.

Nr. 53 „Roczników Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa" nie zawiera nic przeciwnego Wierze św. i dobrym obyczajom, przeto drukowanym być może.

Kraków, dnia 5 lutego 1897.

X. J. Sobierajski,
kan. kat., Cenzor ksiąg treści rel.



POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Konsystorza Książęco Biskupiego.
W Krakowie. dnia 5 lutego 1897.

† *Jan.*

Sądzimy, że pożytecznie będzie znać wszystkim, a zwłaszcza przewielebnym XX. Katechetom, orzeczenie ministerstwa wyznań i oświaty w sprawie „Dzieła“.

Czy jest dozwolony w Austryi udział dzieci szkolnych w Dziele św. Dziecięctwa?

Tak! gdyż Wysokie c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty w dniu 3 czerwca 1883 roku zadecydowało, co następuje:

„Na zapytanie, tyczące się Dzieła św. Dziecięctwa, odpowiadamy, że rządowe rozporządzenia z 17 czerwca 1873 r. d. l. 7702, odnoszące się do zbierania pieniędzy w składkach, i z 25 października 1873 roku do l. 14472, odnoszące się do brania udziału w *związkach*, zupełnie uchylamy, gdyż podobna organizacya „Dzieła“ nie istnieje, a dzieci szkolne tylko przez modlitwę i jałmużnę uczestniczą w „Dziele św. Dziecięctwa“. Aby jednakowoż uniknąć wszelkich nieporozumień, należy się wystrzegać zbierania jałmużny tej w szkole“.

W administracyi „Roczników“ można bezpłatnie nabyć „**Głos Dzieciątka Jezus**“ obrazków i medalików dla nowowpisanych członków Stowarzyszenia.

Wszystkie listy i przesyłki pieniężne do Dyrektora prowincyonalnego adresować: Do Imci Księdza Dyrektora Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa w Krakowie Kleparz, Zgromadzenie XX. Misyonarzy. Nr. 19.

Uprasza się Zelatorów i czytelników łaskawie o nadsyłanie swych uwag, wydarzeń w Stowarzyszeniu, nekrologów, sprawozdań z rozwoju i czynności osobnych gałęzi — i cokolwiek posłużyć może do zbudowania wiernych i zachęcenia do gorliwości.

Prosimy również nadsyłać w większej ilości zużyte **marki pocztowe** *(wiązane po sto).*

Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.

Administracya „Dzieła“ i nadal pośredniczy w przyjmowaniu składek na odnowienie **Katedry na Wawelu.**

Złożyli na ten cel:

P. Elżbieta Graniczny 2 złr. 17 cnt.
P. Steinerowa z Brzeżan 50 cnt.
P. Zygmunt 50 cnt.
P. Jaworska 50 cnt.
P. Al. Połoczek 1 złr. od czterech osób.

Z czego odesłano do Najprzewielebniejszego Książęco-Biskupiego Konsystorza 7 złr. 57 cnt. Razem z poprzedzającemi: 551 złr. 46 cnt.
